



Szkoły dla kultury

Dyrektorzy przy żłóbku

tekst

BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

W ciągu ostatniego roku sytuacja na rynku pracy generalnie znacznie się poprawiła. Ale niepełnosprawnym nadal bardzo trudno znaleźć jakąkolwiek pracę, o w miarę atrakcyjnej mogą tylko pomarzyć. Najaktywniejsi z nich postanowili wziąć sprawę w swoje ręce. Czy choć w części sytuacji zaradzi ośrodek powstający w Kutnie? O tym na str. VI-VII. Rzadko się zdarza, by w ciągu kilku lat w jakimś kościele udało się odrestaurować wszystkie ołtarze. Tej trudnej sztuki dokonano w Kocierzewie – więcej na str. IV.

Do czynnego włączenia się w **obchody 10. rocznicy pobytu w łowiczu Jana Pawła II** zachęcał bp Andrzej F. Dziuba 5 stycznia w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu.

Po raz kolejny na zaproszenie ordynariusza diecezji łowickiej przybyli tu na spotkanie opłatkowe pracownicy wyższych szczebli oświaty: kuratorzy oświaty, dyrektorzy delegatur i dyrektorzy szkół leżących na obszarze diecezji łowickiej.

Gości przywitał ks. prał. Mieczysław Iwanicki – delegat biskupa ds. kontaktów z kuratorami i dyrekcjami szkół. A wśród gości znaleźli się: bp Józef Zawitkowski, Karol Semik – kurator mazowiecki, Konrad Czyżyński – wicekurator łódzki, Jan Hubert – dyrektor delegatury kuratorium w Skierniewicach, Anna Michalska – dyrektor oddziału zamiejscowego kuratorium w Kutnie, Teresa Janicka Panek – dyr. skierniewickiego ODN.

W pierwszej części zebrani obejrzel jasełka przygotowane przez uczniów Gimnazjum nr 3 w Sochaczewie. Wystawione we współczesnych strojach i z acetyczną scenografią przedstawienie bardzo się podobało widzom.



Bp Andrzej F. Dziuba łącał się opłatkami z dyrektorami – tu z Janem Sałajczykiem z ZSP nr 3 w łowiczu

Ze strony przedstawicieli pracowników oświaty życzenia złożyła Teresa Lutyńska, dyr. Zespołu Szkół w Sochaczewie, oraz kuratorzy. – Chciałbym podziękować szkołom za wkład w kulturę polską – mówił bp Andrzej F. Dziuba. – Dziesięć lat temu w Łowiczu Jan Paweł II podkreślał rolę rodziny i – profetycznie – mówił o roli szkoły w życiu narodu. W tym roku chcemy wracać do tej nauki.

bof

Łowickie kolędowanie



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

W niedzielę 4 stycznia podczas Mszy św. o godzinie 10.00 w kościele pw. Świętego Ducha w Łowiczu wystąpił z koncertem kolęd i pastorałek działający przy Łowickim Ośrodku Kultury Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Ludowy „Koderki”. W programie koncertu znalazły się m.in. pastorałki napisane dla zespołu przez bp. Józefa Zawitkowskiego. Refren najbardziej znanej „Betlejemski i łowicki Jezu narodzony od Koderki i Księżaków bądźże pozdrowiony” śpiewał cały kościół. – Cieszę się, że zostaliśmy tu tak ciepło przyjęci. Jest to szczególnie ważne dla najmłodszych – wyznał Eugeniusz Strycharski prowadzący zespół od siedmiu lat.

nap

ŁOWICZ, 4 STYCZNIA. Zespół „Koderki” zaprezentował najpiękniejsze polskie kolędy

Bawili się u proboszcza

CZERNIEWICE. Od nauki poloneza w sylwestrowy wieczór rozpoczął się bal zorganizowany dla dzieci w parafii pw. św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy. Nauczycielem tańca był sam proboszcz ks. Krzysztof Osiński. W przygotowanie imprezy włączyli się rodzice, którzy przygotowali posiłki, a także czuwali nad bezpieczeństwem swoich pociech.

Podczas balu przeprowadzono wiele konkursów i zabaw. Każde dziecko otrzymało prezent: ciepłą czapkę ufundowaną przez sponsorów. O godzinie 23.00 wszyscy uczestnicy balu przeszli do kościoła, gdzie została odprawiona Msza św., po której parafianie złożyli sobie życzenia i obejrzeni pokaz fajferwerków.

nap



Nauką poloneza zajął się proboszcz ks. Krzysztof Osiński

Wodne igraszki coraz bliżej

KUTNO. Powoli nabierają kształtu marzenia o budowie parku wodnego. Władzom miasta wyspecjalizowana firma przedstawiła projekt budowy aquaparku. Ma on stanowić część Baseballoвого Kompleksu Turystyczno-Rekreacyjno-Sportowego. W skład obiektu wchodzić mają m.in. główny basen o długości 25 m, mniejszy do nauki pływania, basen rekreacyjny, a w nim stanowiska masażu wodnego z napowietrzaniem, gejzery wodno-powietrzne, „ruchome kamienie”,

„rwąca rzeka”, jacuzzi, dwie zjeżdżalnie rurowe zewnętrzne. Ponadto we wnętrzu hali znajdzie się zespół odnowy biologicznej i fitness. Zaprojektowano też 4-torową kręgielnię z własnym zapleczem.

Prezydent miasta Zbigniew Burzyński nie ukrywa radości. – Jestem bardzo zadowolony, że przyjęliśmy projekt budowy aquaparku. Mam nadzieję, że spełni on oczekiwania mieszkańców i będzie dobrą wizytówką naszego miasta.

bf



Tak w przyszłości będzie wyglądał Aquapark w Kutnie

Z wdzięcznością i nadzieją

Łowicz. W środę 31 grudnia 2008 r., w katedrze łowickiej biskup Andrzej F. Dziuba przewodniczył Mszy św. i nabożeństwu z racji kończącego się roku. Swoją modlitwą biskup obejmował wszystkich diecezjan, kapłanów, siostry zakonne a także tych, którzy oddalili się od Boga i Kościoła. Podczas nabożeństwa przed Najświętszym Sakramentem wraz z obecnymi kapłanami ksiądz biskup dziękował Bogu za otrzymane w minionym roku łaski, przeproszał za wszystko, co było słabością i grzechem, a także prosił o opiekę w nadchodzącym roku. Na zakończenie Mszy św. proboszcz parafii katedralnej ks. Wiesław Skonieczny przypom-



Nabożeństwu kończącemu roku 2008 przewodniczył biskup Andrzej F. Dziuba

niał zebranych najważniejsze wydarzenia minionego roku oraz złożył sprawozdanie duszpastersko-administracyjne.

ap

Dostaną stypendia

ŁÓDZKIE. Sejmik województwa łódzkiego zatwierdził regulamin programu dotyczący przyznawania i przekazywania stypendiów w ramach łódzkiego regionalnego programu wspierania młodzieży szczególnie uzdolnionej w roku szkolnym 2008/2009. Z programu może skorzystać ponad 200 uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych mieszkających bądź uczących się na terenie województwa łódzkiego. Największą szansę na stypendia

mają uzdolnieni uczniowie mieszkający na wsi, wykazujący się szczególnymi zdolnościami matematyczno-przyrodniczymi i technicznymi. Stypendium dla ucznia wyniesie 380 złotych miesięcznie z wyrównaniem od września. Stypendium w wysokości 110 złotych będzie otrzymywał także nauczyciel prowadzący ucznia. Więcej informacji na stronie www.lodzkie.pl pod zakładką edukacja.

as

Powitali Nowy Rok modlitwą



W kościółku było niewiele osób, więc ks. Niewiadomski mógł przekazać znak pokoju każdemu

Odprawiający ją rektor świątyni apelował o modlitwę o pokój. Zaznaczył, iż tylko Bóg jest dawcą pokoju – zarówno na świecie, jak i w ludzkim sercu. Nawiązując do patronki dnia – Świętej Bożej Rodzicielki Maryi – wskazywał Ją jako tę, która doskonale przyjęła dary Boże, w tym pokój, dzięki czemu teraz może wstawić się za nami.

bof

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudała tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Czas kołedy

Kapłańskie wizyty

Odwiedzenie wszystkich parafian to dla kapłanów nie lada wyczyn. Ale to także **szansa na wspólną modlitwę**, przełamanie anonimowości i wzajemne zrozumienie.

Dni po Bożym Narodzeniu w każdej parafii są okresem wizyt duszpasterskich, będących przede wszystkim spotkaniem modlitewnym. Dla świeżo upieczonych księży i proboszczów kołęda jest szczególnie ważnym spotkaniem. – U większości parafian



jeszcze nie byłam – wyznaje ks. Sławomir Tulin z parafii ojca Pio w Mszczonowie. – Kołęda to dla mnie szansa poznania parafian, ich problemów, sytuacji, a także opinii na temat podejmowanych działań duszpasterskich i inwestycyjnych. Przed nami nie tylko budowa kościoła, ale także tworzenie wspólnoty, dlatego kołęda będzie swojego rodzaju naradą rodzinną, która pozwoli mi zaplanować działania.

Wizyta duszpasterska zawsze stwarza szansę nawiązania bliższego kontaktu. Nic więc dziwnego, że kapłani przykładają do niej tak dużą wagę. **nap**

Dla ks. Sławomira Tulina kołęda to szansa na bliższe poznanie parafian (na zdjęciu Renata Zygmunt z synem Kamilem)

Finał konkursu

Narysowana przemoc

Skierniewickie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich Ametyst zorganizowało konkurs plastyczny „Przeciw przemocy – widzę, słyszę, pomagam”.



Ewa Juraś uważa, że niektóre prace mogą przedstawiać autentyczne sceny

dzieci na zjawisko przemocy, a także wskazywać sposób reagowania na krzywdzące zachowania, które wokół nich się dzieją.

Ojciec bijący krzesłem dziecko, chłopiec szarpany przez rodziców to tylko niektóre sceny przedstawione na rysunkach dzieci. – Bardzo ciężko oglądało się te prace, bo potwierdzają, że dzieci dobrze wiedzą, czym jest przemoc – wyjaśnia Ewa Juraś, prezes Ametystu. Spośród 150 prac nadesłanych na konkurs najbardziej staranne i wymowne zostały nagrodzone. **ap**

Co w trawie piszczy?

felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedelny.pl



Nie na miejscu

Miałem kiedyś okazję widzieć, jak kleryk trzeciego roku przechodząc w teatrze przez środek sali, już miał przeżegnać się w stronę purpurowej kurtyny. Dzięki Bogu w ostatniej chwili przyszło opamiętanie, bo sala wcale nie była pusta. Jego zachowanie – w dosłownym tego słowa znaczeniu – było nie na miejscu. Nie na miejscu są także życzenia bożonarodzeniowe od władz pewnego miasta. (Chodzi o miasto położone między Łowiczem a Żyrardowem). Życzenia te znajdują się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego. Ich treść jest jak najbardziej poprawna, ale towarzysząca im ikona zmartwychwstałego Chrystusa z owieczką na ramieniu już nie. To nie te święta. Dla ułatwienia polecam spojrzeć w kalendarz – w grudniu mamy Boże Narodzenie. Rozumiem też, co miał na myśli dziennikarz ze Skierniewic, który niedawno napisał: „Gorączkowy pośpiech u niektórych wywołuje podejrzenia spartolenia robót”. Oczywiście chodzi o złe wykonanie robót drogowych. Ale czy czytelnicy muszą nawet w gazetach spotykać się z językiem ulicy? Od dziś nagradzam ludzi, którzy potrafią się odnaleźć w każdym miejscu.

Kilka lat trwał remont wyposażenia kościoła w Kocierzewie. Ale warto było. Po odrestaurowaniu **złocene ołtarze dosłownie błyszczą.**

Po objęciu parafii w 1998 r. jej obecny proboszcz podjął zakrojone na szeroką skalę remonty. W tym czasie wykonane zostało m.in. odwodnienie świątyni, wymieniono belki stropowe w kościele i ułożono nowe tynki.

Po zakończeniu tych niezbędnych prac przysłała pora na wnętrze. – W pracowniach konserwatorskich po kolei odnowiliśmy 5 ołtarzy, ambonę i chrzcielnicę – wylicza proboszcz ks. Jan Janik. – Tym samym zabezpieczyliśmy przed zniszczeniem zabytkowe wyposażenie z XVIII i XIX w.

Obecnie zarówno ołtarz główny, jak i wszystkie cztery ołtarze boczne: Świętej Rodziny, św. Walentego, św. Wawrzyńca, Matki Boskiej Kocierzewskiej w pełnym oświetleniu lśnią. Przy okazji renowacji zdecydowano się na kilka posunięć, dzięki którym znane niby dobrze parafianom elementy wyposażenia zostały ukazane w nowym świetle. I tak ołtarz św. Wawrzyńca początkowo utrzymany był w jasnych barwach. Po powstaniu styczniowym



Ołtarz główny w pełnym blasku

przemalowano go na czarno. Obecnie odzyskał jasną kolorystykę. O jego dziejach przypomina tylko czarna obwódka.

Z obrazu MB Kocierzewskiej zdjęto wiszące „od zawsze” metalowe sukienki, co pozwala docenić urodę tego dzieła. Orowadzając po kościele, ks. Janik zwraca przy okazji uwagę na wota oraz na drzwiczki pozwalające „obchodzić” ołtarz. To dowód, iż kiedyś obraz ten otaczany był kultem.

Po renowacji odzyskały dawny blask

Ołtarze jak nowe



Po remoncie chrzcielnicy, gdy jej pokrywą podnosi się do góry, gołębicą wędruje w dół – pokazuje ks. Jan Janik
Z PRAWY: Ołtarz św. Walentego



ZDJEŃCIA BOHDAN FUDAŁA

Remonty były kosztowne. Na przykład za renowację ołtarza św. Wawrzyńca trzeba było zapłacić blisko 64 tys. zł. Proboszczowi udało się pozyskać dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Zabytków. W przypadku wspomnianego tu ołtarza wyniosła ona 48 proc. kosztów. Ale i tak pozostała spora suma do uregulowania.

Doprowadzenie do końca wymienionych remontów z pewnością może być dla proboszcza i parafian powodem do satysfakcji. Niemniej ks. Janik już wybiega myślą w przyszłość. Wskazuje na konieczność kapitalnego remontu organów, być może wymiany posadzki i przede wszystkim odrestaurowania starej plebanii z 1905 r.

Wierzmy, że i te dzieła uda się zrealizować. **bof**

Po wsparcie dla misji

Kołodnicy wyszli na drogę



Aż 8 grup kołodników wyruszyło w tym roku w parafii Lipce Reymontowskie, by pomagać misjonarzom i ich podopiecznym.

Już od kilku lat po parafii chodzą kołodnicy misyjni. Chodząc z kołodą, proszą o wsparcie dla rówieśników z Papui-Nowej Gwinei.

Jak co roku kołodowanie rozpoczęło się od uroczystego rozesłania kołodników podczas specjalnego nabożeństwa. Zaraz po nim z krótkim przedstawieniem

Grupa z Mszadli przed swoją szkołą

artystycznym i śpiewem kołęd wyruszyły w drogę 4 grupy w Lipcach Reymontowskich, 2 grupy w Drzewcach i 2 w Mszadli. Mieszkańców parafii odwiedzali: Maryja, Józef, aniołowie, królowie, pasterze i dzieci Papuasi.

Za trud swego kołodowania dzieci otrzymały nie tylko datki pieniężne, ale również ogromne ilości słodyczy.

– Zimno nie było nam straszne, bo dobrzy ludzie częstowali nas gorącą herbatą i pysznym ciastem – opowiada katechetka, animatorka misyjna Anna Czerwińska. **gn**

Nietypowe szopki znad morza

Czy to Betlejem?

Przy żłóbku piękne syreny, a w oddali po morskich falach na deskach surfingowych śpieszą trzej królowie w kąpielówkach. Pomysł ciekawy, **tylko ile szopki w szopce?**



MARCIN WOJCIK

Jedna z wielu morskich szopek. W głębinach narodził się Jezus. Przyszły się mu pokłonić syreny i Posejdon

Muzeum Ziemi Sochaczewskiej jak co roku zorganizowało na terenie całego powiatu konkurs szopek. Przewodził motyw morski. Zainteresowanie konkursem przeszło oczekiwania organizatorów. W sumie zgłoszono 72 prace.

Po rozstrzygnięciu konkursu szopki trafiły na sale wystawowe sochaczewskiego muzeum. Jednym się bardzo podobają, inni podchodzą do pomysłu morskich

szopek z dużym dystansem. Nawet w apokryfach nie ma mowy o tym, że Jezus urodził się na łodzi, albo w... akwarium. Widok Świętej Rodziny zanurzonej w słoiku po złotej rybce oraz Jezusa leżącego w muszli jest daleki od tradycyjnej wersji szopki z sianem i wołem. Narodzenie Jezusa było faktem, który rozegrał się w historii świata w określonym

czasie i miejscu. Posejdon, złote rybki oraz półnagie syreny to mitologia i bajki. Pomiedzy nie wpełnił Jezusa, Maryję, Józefa. I tak powstał nowy nurt w sztuce – „sacro-bajka”.

Miejmy nadzieję, że muzeum w przyszłym roku nie wpadnie na pomysł szopki z motywem współczesnych subkultur młodzieżowych. **dk**

Zaproszenie na koncert

Hej kołęda, kołęda

Kołędowanie Folkiem Strojone ruszy w niedzielę 18 stycznia.

Koncert rozpocznie się o 15.00 w skierniewickim Kinoteatrze „Polonez”. – W repertuarze znajdują się zarówno znane polskie kołędy, jak i współczesne pastorałki – mówi organizator Paweł Wojciechowski. – Naszą ideą jest przybliżenie bogactwa i różnorodności pieśni okresu

Bożego Narodzenia oraz tradycji wspólnego kołędowania – dodaje. Impreza zorganizowana jest przez Zespół Czwarty, Stowarzyszenie na rzecz Młodzieży BRAMA oraz parafię św. Stanisława BM w Skierniewicach.

Wystąpią młodzi ludzie śpiewający w scholach

i wspólnotach działających przy skierniewickich parafiach, a także grupa młodzieży z Bełchowa. Próby wokalne trwają już od kilku tygodni, a równoległe z nimi przygotowywane są aranżacje muzyczne, w które zaangażowani są skierniewiccy muzycy oraz Kapela Jaśka z Łowicza. Organizatorzy gorąco zapraszają do wspólnego kołędowania. Wstęp wolny. **js**



Zamyślenia metafizyczne



felieton

KS. PIOTR KARPIŃSKI

wikariusz z Głowna

Stać się człowiekiem...

Francuski filozof Jean Paul Sartre twierdził, że nigdy nie jesteśmy ludźmi już w pełni ukształtowanymi, a człowiekiem trzeba się dopiero stać.

Niezwykle doniosłą rolę w stawianiu się człowiekiem odgrywają inni ludzie. To w nich, jak w zwierciadle, mogą oglądać swoje człowieczeństwo. „Po co są przyjaciele?” – pytał na pogrzebie Krzysztofa Kieślowskiego ks. Józef Tischner. „Przyjaciel jest po to, bym lepiej rozumiał samego siebie” – odpowiadał.

W parafiach rozpoczął się właśnie czas wizyt kolędowych. Jak zwykle o tej porze roku pojawiają się dyskusje, czym ma być taka wizyta. Czy tylko, jak w tytule programu Szymona Hołowni: „Kolęda – wrzuc kopertę”?

Chciałbym, żeby kolęda była przede wszystkim spotkaniem. Osobiście najczęściej wynoszę ze spotkań z ludźmi inaczej myślącymi. Może na tym polega sens kolędy: wnosić w domy inny punkt widzenia ze spokojem, by drugi stawał się coraz mniej inny...

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrdówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Zbudujemy zakład pracy

NIEPEŁNOSPRAWNI starający się o zatrudnienie wciąż są na przegranej pozycji. Najmniejsze szanse mają niepełnosprawni intelektualnie i osoby z pierwszą grupą inwalidzką. **Stowarzyszenie „Activus” z Kutna postanowiło o nich powalczyć.**

tekst

MARCIN WÓJCIK

mwojck@goscniiedzielny.pl

Pracodawcy nadal widzą w zatrudnianiu niepełnosprawnych pracowników więcej problemów niż korzyści. Państwo z kolei wciąż woli dać rentę i zasiłek z MOPS-u niż narzędzie pracy do rąk. Ale z drugiej strony, trzeba też zauważyć, że jest o niebo lepiej niż kiedyś.

Na ostrym zakręcie

– W wypadku uszkodziłam kręgosłup i groziło mi, że resztę życia spędzę na wózku – opowiada Janina Wiśniewska z Kutna. – Cudem tego uniknęłam, ale to nie zmienia faktu, że do tej pory muszę uważać, jak siadam, jak wstaję, chodzę. Nauczyłam się tego i dziś nawet nikt nie dostrzega, że jestem osobą niepełnosprawną – zaznacza.

Niespodziewanie choroba dotknęła również córkę Danuty Bartczak z Woźniakowa. – Bogusia skończyła najpierw szkołę zawodową, później zrobiła maturę i w końcu dostała się na wymarzone studia – mówi pani Danuta. – Kiedy lekarze stwierdzili poważne zaburzenia na tle psychicznym, musiała przerwać studia i rozpocząć długie leczenie. To był najtrudniejszy okres w życiu mojej rodziny.

Cudowna metamorfoza

Obecnie córka Danuty Bartczak pracuje jako analityk komputerowy – opisuje gry komputerowe. Kilka lat temu zaczynała przy prostych pracach w Zakładzie Pracy Chronionej. – Nie poznaję dziś swojej córki – mówi pani Danuta. – Kiedyś nie chciała żyć, zamykała się w domu, świat jej nie interesował, nie widziała żadnych perspektyw. Od kiedy zaczęła pracować, żyje normalnie. Nie przypala garnków na piecu, nie jeździ do szpitali, uśmiecha się, wychodzi z domu. Nawet sąsiadki mówią, że Bogusia zmieniła się nie do poznania. Dzięki pracy czuje się potrzebna jak każdy inny obywatel.

– Po wypadku miałam problemy z akceptacją siebie, swojej niepełnosprawności – opowiada Janina Wiśniewska. – Musiałam się pokochać taką, jaka jestem. Postanowiłam, że zacznę od nowa, że będę żyć aktywnie. Zapisałam się do urzędu pracy, dzięki czemu szybko znalazłam zatrudnienie w urzędzie miasta przy ewidencji ludności. Później skończyłam kilka kursów, które pozwoliły mi wrócić do wyuczonego zawodu pielęgniarki.

Janina Wiśniewska ma nadzieję, że w tym roku ruszy Zakład Aktywności Zawodowej. W tle: budynek zakładu, który wydzierzawiły stowarzyszeniu władze Kutna

Nie zawsze było kolorowo. Na własnej skórze przekonywałam się, jak skomplikowane jest życie niepełnosprawnych i jakie niepotrzebne bariery tworzy świat. Wtedy coraz mocniej dojrzałam we mnie chęć





wypełnienia luki pomiędzy osobą niepełnosprawną a urządami i instytucjami. Marzyłam o stowarzyszeniu.

Marzenia się spełniają

W 2005 r. z inicjatywy Janiny Wiśniewskiej powstało w Kutnie Stowarzyszenie Aktywizacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych „Activus”. Jego głównym celem była i jest budowa Zakładu Aktywności Zawodowej dla niepełnosprawnych. Oprócz tego stowarzyszenie wspiera niepełnosprawnych w poszukiwaniu zatrudnienia na wolnym rynku i prowadzi szeroko rozumiane poradnictwo. Przez trzy lata z jego pomocy skorzystało blisko 250 osób i większość utrzymuje z nim stały kontakt.

Prawdopodobnie na przełomie października i listopada 2009 r. spełni się największe marzenie członków stowarzyszenia. Wtedy swoją działalność rozpocznie w Kutnie Zakład Aktywności Zawodowej. Znajdzie tam zatrudnienie 36 osób z orzeczeniem pierwszej grupy inwalidzkiej, czyli ludzie, którzy na wolnym rynku mają najmniejsze

szanse na zatrudnienie.

– Planujemy uruchomić cztery linie produkcyjne: poligraficzną, krawiecko-hafciarską, rękodzieła i modelarstwa w drewnie – mówi J. Wiśniewska. – Nie chcemy ukierunkowywać się na jedną konkretną działalność. To zbyt ryzykowne, bo w chwili złej koniunktury cały zakład przestanie pracować – podkreśla pani prezes. – Na pewno też szeroki wachlarz produkcyjny pozwoli przyszłym pracownikom wybrać taką formę pracy, jaka odpowiada ich zainteresowaniom – dodaje.

Budynek dla ZAZ-u przekazały władze Kutna z zasobów miejskich. Do tego prezydent Zbigniew Burzyński dołączył 60 tys. zł. Jest to część kwoty, jakiej stowarzyszenie potrzebuje na wkład własny. W sumie wkład własny to 350 tys. zł. Na razie na koncie jest 65 tys. Jeśli stowarzyszenie zdoła pozostaną część, to 700 tys. zł. przekaze Państwo Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pieniądze te przydadzą się na uruchomienie linii produkcyjnych.

Możliwość podjęcia pracy jest najlepszym antidotum na marginalizację niepełnosprawnych

Daleko do sielanki

Stowarzyszenie „Activus” wysłało niemal do wszystkich rekinów biznesu regionu kutnowskiego pismo z prośbą o wsparcie finansowe.

Nikt nie odpowiedział. Można wnioskować, że brak odpowiedzi oznacza również brak zainteresowania zatrudnieniem niepełnosprawnych. – Wolny rynek pracy wciąż jest zamknięty – mówi J. Wiśniewska. – Osoby z drugą grupą mają większą szansę na zatrudnienie w małych zakładach. Prawie bez szans pozostają ludzie z pierwszą grupą inwalidzką. Z drugiej zaś strony, dociera do społeczeństwa, że osoba niepełnosprawna, jeśli będzie pracowała, to zarobi na swoje utrzymanie. Zaoszczędzi państwo. Wszystkim to wyjdzie na dobre, a przede wszystkim niepełnosprawnym – podkreśla J. Wiśniewska.

Okazuje się, że to nie tylko świat stwarza bariery. Niektórzy niepełnosprawni i ich rodziny budują zapory nie do przejścia. – Wiele osób ma stare orzeczenia z ZUS-u, w których zakazywano

jakiegokolwiek pracy – mówi prezes Wiśniewska. – One wciąż są przekonane, że nie mogą pracować, a jeśli rozpoczną pracę, to stracą rentę, a tak przecież nie jest.

W Polsce żyje około 5,5 miliona osób niepełnosprawnych. Oznacza to, że co siódmy Polak jest osobą niepełnosprawną. Blisko 80 procent z nich funkcjonuje poza rynkiem pracy.

Kutnowski Zakład Aktywności Zawodowej będzie przygotowywał niepełnosprawnych do rozwinięcia skrzydeł na wolnym rynku. Oby tylko państwo prawa i trochę wyrachowane społeczeństwo nie podcięły im skrzydeł. ■

Dodaj im skrzydeł

Można wesprzeć działalność Stowarzyszenia Aktywizacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych „Activus” w Kutnie, dokonując wpłat na konto: Bank Spółdzielczy „Wspólna Praca”, Kutno ul. Barlickiego 33. Numer konta: 06 9021 0008 0010 7246 2000 0001.

PANORAMA PARAFII pw. Przemienienia Pańskiego w Budziszewicach

Modlitewny gigant



BEATA RUTKOWSKA-CAŁA

Choć należą do jednej z rozleglejszych parafii w diecezji, **nie mają kłopotów z jednością.** Ich spoiwem jest modlitwa i służba innym.

W parafii widać znaczne ożywienie. Przybyło ministrantów, którzy nie tylko spotykają się na zbiórkach i przy ołtarzu, ale także wraz z wikariuszem ks. Krzysztofem Przybyszem grywają w piłkę. Jak grzyby po deszczu pojawiają się zespoły muzyczne. Z inicjatywy organisty Jana Kowalczyka powstał 23-osobowy chór. Działa też schola dziewcząt i zespół młodzieżowy prowadzony przez Janinę i Pawła Wiśników, w którym śpiewają całe rodziny. Zawiązała się też wspólnota modlitewna. – Młodzież modli się, czyta Pismo Święte, ale też organizuje ogniska i zabawy na terenie parafii – opowiada proboszcz ks. Stanisław Kołodziejski.

Owoce modlitwy

Rozrosły się Koła Żywego Różańca i zawiązało się 20 „cichych kół różańcowych”, których członkowie każdego dnia odmawiają w domu Różaniec. A to wszystko dzięki namowom Marii

Dzięki wspólnym wyjazdom młodzież chętnie angażuje się w życie parafii

Kruczkowskiej, głównej zelatorki. – Widzę owoce modlitwy w swojej rodzinie i środowisku, dlatego namawiam ludzi do modlitwy. Czasem podchodzę do zupełnie nieznanymi mi osób – wyznaje pani Maria. – Tutejsi ludzie modlą się nie tylko na różańcu. W parafii są 42 kółka Margerytek modlących się na Koronce pokoju w intencjach rodzin, kapłanów, obrony poczętego życia. Ponad sto osób nosi szkaplerz – podkreśla.

Wspólnymi siłami

Siłą parafii jest też wspólpraca. Jedną z ostatnich inicjatyw była wigilia dla samotnych. – W tym roku po raz pierwszy przygotowaliśmy wigilię i to w dwóch miejscach: w Budziszewicach i Rękawcu – wyjaśnia Marian Holak, wójt gminy Budziszewice. – Ponadto parafia i gmina wspólnie złożyły wniosek o dofinansowanie remontu dachu

kościół. Udało się też wykonać oświetlenie kościoła.

Katechetka Beata Rutkowska-Cała wraz z dziećmi, rodzicami i nauczycielami SP w Jankowie przygotowywała ozdoby świąteczne, które potem zostały sprzedane. – Za uzyskane pieniądze robimy paczki świąteczne, które później zawożę do szkół. W tym roku zrobiliśmy ich 100 – tłumaczy katechetka.

Podczas wakacji i ferii ks. Krzysztof Przybysz wraz z nauczycielami i przy wsparciu gminy oraz sponsorów organizuje dla dzieci wyjazdy w góry. – Formacja sprawia, że uczestnicy obozów angażują się też w życie parafii. Zawsze można liczyć na ich wsparcie i pomoc – tłumaczy B. Rutkowska-Cała.

Obecnie parafia przygotowuje się do 100-lecia konsekracji kościoła. Uroczystości poprzedzą misje parafialne.

nap

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 8.00, 11.00, 18.00
KAPLICE:
 Wilkucice 13.00,
 Regny 16.00

DNI POWSZEDNIE: 17.30, 18.00



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Zdaniem proboszcza



– Przychodząc do Budziszewic, duży nacisk położyłem na codzienną modlitwę

w parafii, bo wiedziałem, że jest to trudny teren. Koronka do Miłosierdzia Bożego odmawiana każdego dnia, a także modlitwa kół Żywego Różańca przynoszą widoczne efekty. Z roku na rok coraz więcej osób przychodzi na Msze św. i przystępuje do Komunii św. Oczywiście są też osoby mało zaangażowane, ale na szczęście gorliwych nie brakuje. Bardzo dobrze układa się współpraca z gminą i ze szkołami. Bez wątpliwości nadzieją tutejszej parafii są dzieci i młodzież obecne w kościele i działające w różnych grupach. Poza pracą duszpasterską, której owoce widać, udało się przeprowadzić też wiele inwestycji. Odnowiliśmy ołtarz główny, oświetliliśmy kościół, wyremontowaliśmy wieżę. Obecnie przygotowujemy się do prac związanych z wymianą dachu. To duża inwestycja, ale jeśli wszyscy się zmobilizujemy, to i tę pracę uda się wykonać.

Ks. Stanisław Kołodziejski

Urodzony w 1945 r. w Legionowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1970 r. w Warszawie z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Jako proboszcz pracował w Bąkowie, Głownie. Budziszewice są trzecią parafią proboszczowską. Pracuje tu od 1995 r.